Gazeta Olsztyńska.

Nr. 1. Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen. Olsztyn, 3 stycznia 1890. Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego. **Rok V.**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

„Gazetę Olsztyńską“ wciąż jeszcze na nowy kwartał zapisywać można. Numeru pierwszego wydrukowaliśmy więcéj i przesyłamy takowy każdemu nowemu abonentowi. Prosimy o jak najliczniejsze zapisywanie.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje kwartalnie na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 90 fen. Pieniądze na gazetę można dać i listowemu, który co dzień do każdéj wioski przychodzi. Na poczcie zapisaną jest „Gazeta Olsztyńska“: 6-ter Nachtrag, 21 a.

NA NOWY ROK.

Bieda dokucza i z lewéj i z prawéj,
Ale rodacy tém bardziéj i żwawiéj
Patrzeć jéj w oczy i w przyszłym roku
Z mieczem przy boku.
Miecz, nasze męztwo, oględność i praca,
To uszlachetnia i razem wzbogaca;
W gorę więc serca i oczy nasze,
To hasło lasze!
Niech ziemia nasza, krwią przodków [skropiona,
Przez męczenników pobłogosławiona,
Się nie usuwa z pod nóg naszych braci,
A będzie inaczéj.
Żyjmy we dworze i w chacie, zagrodzie,
Wszyscy w miłości, w braterskiéj zgodzie;
Razem się ściśnimy do matki laszéj,
Ojczyzny naszéj.
Ojczyzną drogą dziś chata nasza,
Nie wpuśćmy do niéj żadnego Judasza;
Bądźmy czujnymi przy naszem ognisku,
Nie cierpmy wcisku!

Jan Liszewski.

Krol sieje pieniądze w owsie.

Jużto wszyscy królowie nasi wielce dbali o dobro swoich ludów. Często też przejeżdżali swe kraje i przypatrywali się pilnie, czy uboższym nie dzieje się krzywda, czy zwierzchność wymierza każdemu sprawiedliwość, czy lud nie potrzebuje jakiéj zapomogi, czy wsie i miasta są dobrze zabudowane — słowem, sami na własne oczy, jak to mówią, zaglądali w każdą dziurę. Nic więc dziwnego, jeźli dziś dowiadujemy się, że dobrze i dostatnie się działo, że zboża się rodziły, ludzie się kochali, a pieniądze to ubożsi na garnce a bogatsi na korce liczyli!

Prawda i to, że dawniéj ludzie byli nadzwyczaj pobożni, pracowici, trzeźwi. Przykazania Boskiego niktby był za nic w świecie nie przestąpił. A żadnego zawłoki i bezbożnika, coby grosze wykpiwali, na całą niezmierną Polskę, Ruś i Litwę nikt nigdzie nie ujrzał.

A w jaki to sposób królowie nasi i panowie zachęcali lud do uprawy swéj roli, okaże następujący przykład. Król Władysław Jagiełło po nawróceniu do wiary chrześciańskiéj Litwy i Żmudzi i po ukończeniu wojny z Krzyżakami i Wołochami, postanowił zwiedzić i Galicyę.

Przenocowawszy ze swym orszakiem podróżnym w Rymanowie, w dzień św. Wojciecha 23-go kwietoia 1417 roku bardzo rano wyruszył drogą ku Sanokowi. Był to ranek wiosenny w całéj swéj okazałości. Kiedy więc król wjechał w dolinę Nadwisłocką tak cudnie przystrojoną w dębowe gaje, łąki, strumyki i wioski — wysiadł z bryki i dobrą chwilę przysłuchiwał się śpiewowi słowików, ukrytych w wiklinie, nad Wisłokiem, i bujających w powietrzu skowronków, oraz świergoleniu kroci przeróżnych ptasząt w pobliskiéj dębinie, brzózkami i klonami podszytéj. Oczywiście został król śpiewem ptasząt zachwycony! Po chwili przyszedłszy do siebie, kazał stużbie jechać zwolna naprzód, sam zaś odkrył głowę i odmawiając ranne modlitwy, szedł piechotą z marszałkiem nadwornym, Wawrzyńcem z Kalinowy.

Ukończywszy modlitwy, był król nadzwyczaj dobrze usposobiony i wesoły: zwracał bacznie swą uwagę na okalające go pola, zbożem zasiane.

Na krańcach wsi Beska tuż obok drogi spostrzegł Jagiełło, że prawie wszystkie grunta owsem były posasiewane. Zastanowiło to króla, przeskoczył rów obok drogi, aby obejrzeć ziemię. Naraz zachmurzył się trochę, znalazł bowiem, że ziemia była czarną i nader zdatną pod pszenicę i żyto i wszelkie jarzyny, tylko że ją zupełnie zaniedbano i dozwolono zarość perzem i różnego rodzaju zielskiem.

— Ha! widać, że gospodarze są tu niedbali i leniwi, zagadał król do marszałka nadwornego — trzeba ich koniecznie czemś do staranniejszéj uprawy ziemi zachęcić.

I snać dobra mu myśl przyszła do głowy, bo roześmiał się sam do siebie, potém kazał marszałkowi wozy podróżne zatrzymać i przynieść sobie od podskarbiego Jędrzeja z Lubienia z kwartę złotych a z garniec srebrnych pieniędzy.

To żądanie króla wszystkich towarzyszow podroży zdziwiło, nie widzieli bowiem nikogo z ludzi w pobliżu, a do wsi było daleko.

Król tymczasem, gdy mu już pieniądze przyniesiono, wziąwszy złotą monetę, po parę sztuk jéj w różnych miejscach w ziemię zasianą owsem zagrzebał to mieléj, to głębiéj. Z srebrnemi kazał tak samo uczynić, resztę zaś pieniędzy wziął król i na pobliskich gruntach zaniedbanych i zaperzonych po ziemi rozsiał. Powtórzywszy to jeszcze w paru górskich wioskach, do Sanoka na zamek królewski zajechał, gdzie też przez przewien czas zamieszkał.

W zamku sanockim przyjmował król jegomość tak panów, jak chłopów, którzy mu się przedstawiali i swe prośby lub skargi, jakie kto miał, przedkładali. Kiedy Władysław Jagiełło wszystko już jak najsumienniéj załatwił — opowiedział licznie zebranym osobom myśl, jaką miał, zakopując i rozsiewając w owsie pieniądze, w tych słowach: „Podczas żniwa owsa, żeńcy znajdą parę sztuk pieniędzy, co zachęci gospodarza do uważnego orania skiba przy skibie. Skoro wyorze znów parę sztuk złota, na rok przyszły będzie jeszcze staranniéj ziemię przewracał i ruszał, spodziewając się zawsze kiedyś odkryć ukryty skarb w ziemi i tym sposobem spulchni swój grunt, wyczyści ziemię z perzu i zielska, a tak spulchniona rola zawsze niechybnie obfity plon zrodzi.“

Tak mądry czyn naszego króla Jagiełły wszyscy podziwiali, a nawet niektórzy panowie sianie pieniędzy przy sianiu owsa naśladowali. Skutek był bardzo pomyślny, ponieważ gospodarze i słudzy o wiele uważniéj obrabiali ziemię i mieli coraz obfitsze urodzaje.

83428

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Львівська Бібліотека АН УРСР

Inv. 83428

Przemówienie Ojca św. Leona XIII.

do kardynałów składających mu życzenia gwiazdkowe na uroczystem posłuchaniu dnia 24-go grudnia r. z.

Z najwyższą radością przyjmujemy życzenia szczęścia, jakie Nam składa Święte Kolegium z okazyi radosnéj uroczystości Bożego Narodzenia; a Tobie, księże Kardynale, który w imieniu wszystkich głos zabierałeś, jako téż wszystkim Twoim kolegom, składamy również w zamian najserdeczniejsze życzenia Nasze. Scisła łączność, jaką utrzymuje z nami Święte Kolegium Kardynałów, a którą tak szczęśliwie przypomnieliście, wymaga téj doskonałéj jedności uczuć i téj wzajemności przywiązania tak samo w szczęśliwéj, jak i w smutnéj doli. Życzenie pokoju, które Nam składacie, nie może lepiéj odpowiadać tajemnicy, która się obchodzi i potrzebie, jaką się odczuwa. Życzenie to przyjemnie powtarza się w czasach, które przebywamy, a które nie są czasami pokoju i bezpieczeństwa, lecz czasami walki i prześladowania.

Kościół, jego czynność w świecie, jego duchowieństwo, jego nauki, prawa jego święte są we Włoszech a w Rzymie więcéj, niż gdziekolwiek, zbijane, poniewierane, wypędzane z życia społecznego wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządza najwięcéj wyrafinowana przewrotność ludzka. Wszystkie instytucye katolickie w ich cudownéj różnorodności, począwszy od przeznaczonych bezpośrednio ku szerzeniu i utrzymaniu wiary w świecie aż do tych, które mają nieść ulgę wielkiéj niedoli ludzkości, wzięto na cel, aby je zagarnąć i odebrać im charakter ich religijny i chrześciański. Zaznaczamy tutaj rzeczy dobrze znane i każdy z Was obejmuje myślą tyle faktów, które są dowodem niezbitym na to, co mówimy. Nie powiemy nic zanadto, dodając, że walka ta jest wypowiedziana wprost Bogu samemu, przeciw któremu rozum ludzki ośmiela się buntować zuchwale, sądzić Go i wzywać do pewnego stopnia do wstąpienia w szranki. Zuchwałość ta szatańska, bezsilna wobec Boga i swego Zbawiciela, wylewa swą głęboką nienawiść i swą wściekłość piekielną przeciwko Kościołowi Jezusa Chrystusa i Jego synom. Jestto walka gwałtowna, zajadła, która niczego nie szczędzi, która próbuje wstrząsnąć i, gdyby to było możliwém, zachwiać w podstawach dzieło boskie Zbawiciela. Skoro rzeczy doprowadzono do téj ostateczności, zbyteczna dodawać, jakiem jest nasze położenie i jak z dniem każdym daje się uczuwać brak téj prawdziwéj wolności i niepodległości, która jest niezbędną do swobodnego spełniania najwyższego posłannictwa.

Wśród takiego nacierania nieprzyjaciół zewnętrznych i dopóki nie spodoba się Bogu upokorzyć i pognębić ich, cóż więc pożądanego być może nad ten pokój Boży, zwiastowany ludziom przy narodzeniu króla pokoju, tego pokoju, który jest owocem jego łaski i miłości a który starałoby się nadaremno mieć w świecie? Jeżeli tak wielka wściekłość ze strony nieprzyjaciół naciera na nas na zewnątrz, będzie to wielką pociechą, jeżeli przynajmniéj na wewnątrz, w łonie wielkiéj rodziny katolickiéj, zapanuje pokój wszędzie dzięki zupełnéj jedności myśli, dążeń i czynów, która z wszystkich wiernych czyni niejako jedno ciało na mocy zupełnéj harmonii między Głową a członkami. Jedność ta sama ze siebie jest najlepszą obroną, jaką przeciwstawić można napaściom i zasadzkom nieprzyjaciela. Podwaja ona i pomnaża siły i nawet wśród największych gwałtów daje umysłowi pogodny spokój i niepokonaną odwagę.

Jest to wielkiém dobrém, że pomimo wysiłków z innéj strony, lud katolicki, jak to zauważyłeś co dopiero, księże Kardynale, jednomyślnie stoi przy swych pasterzach a przez nich przy najwyższym swym pasterzu i Stolicy apostolskiéj. Ale potrzeba coraz więcéj ścieśniać te węzły i uczynić je nierozerwalnemi; trzeba powołać ludy do wiernego i wytrwałego życia chrześciańskiego. Z tych przyczyn pomyśleliśmy już o tém, by znowu zabrać głos, przemawiając do wszystkich naszych braci w episkopacie, co téż niebawem uczynimy, aby przypomnieć wielkie obowiązki, które mają katolicy, żyjący wśród społeczeństwa, wskutek wyjątkowych okoliczności czasów i niebezpieczeństw, na które narażona jest ich wiara a wraz z nią i zbawienie wieczne.

Obowiązki te są: miłość Kościoła ponad wszystko ziemskie i stwierdzona czynami; otwarte i śmiałe wyznanie wiary, którą Bóg nas obdarzył, obrona i szerzenie téj wiary w miarę możliwości każdego; najzupełniejsza jedność umysłów w całkowitem poddaniu się duchowym pasterzom i w miłości wzajemnéj między wszystkimi; życie zastósowane do przepisów praw Boga i Kościoła, które się mieszczą w miłości. Pragniemy gorąco, aby, dzięki dobréj woli każdego i zespolonym usiłowaniom wszystkich, słowo Nasze wydało obficie drogocenne korzyści, których się spodziewamy. Będzie to największą pociechą, jaką synowie Nasi dać Nam mogą wśród tylu goryczy, i przekonani jesteśmy, że jest to także najskuteczniejszym środkiem, aby przyspieszyć dzień zmiłowania, wolności i spokoju Kościoła.

Tymczasem niechaj w tych dniach łaski i zbawienia modlitwa wzniesie się gorętsza niż kiedykolwiek ze wszystkich serc katolickich ku Zbawicielowi za wielkie potrzeby Jego Kościoła. On, który zwyciężył świat i pokonał piekło, niechaj raczy i naszéj epoce nawiedzonéj pozwolić, by zakosztowała nieocenionych owoców Jego zwycięstwa. W téj nadziei wyrażamy znowu świętemu Kolegium Kardynałów życzenia nasze zarazem i na rok nowy, i każdemu z osobna i wszystkim tu obecnym Biskupom i prałatom udzielamy z głębi serca błogosławieństwa Naszego apostolskiego.

Co tam słychać w świecie?

— Sejm pruski zwołany będzie najpóźniéj dnia 14 lub 15 stycznia bieżącego roku. Przeciągnie się parę tygodni i obradować będzie razem z parlamentem. Sprawy ważniejsze nie przyjdą pod obrady wcale. O zmniejszeniu podatków mowy nie będzie. W parlamencie zaś obradować będą posłowie nad tém, jak ograniczyć sprzedaż wódki.

— Najważniejszą nowiną ze wszystkich dzisiejszych jest wiadomość o nagłéj śmierci byłéj cesarzowéj Brazylijskiéj. Dostojna ta pani cierpiała już od dość dawna na chorobę sercową, która wskutek smutnych zajść w ostatnim czasie wzmogła się nadzwyczajnie, aż wreszcie paraliż przerwał pasmo życia dostojnéj monarchini. Umarła zdala od kraju, nad którym tak długo szczęśliwie panowała, a z którego wygnała ją złość i nienawiść ludzka. Oby Bóg raczył jéj dać niebo, a dostojnego małżonka pocieszyć po wielkiéj téj stracie!

A może i lepiéj dla zmarłéj Pani, że nie doczekała krwi rozlewu, na jaki się teraz w Brazylii zanosi, a który zacnemu jéj sercu byłby wielką niezawodnie sprawił boleść. Już w dniu 18 i 20-tym grudnia wywiązała się w stolicy brazylijskiéj krwawa bójka pomiędzy stronnictwem cesarskiem i rewolucyjnem, a lada chwilę podobne można się spodziewać nowych walk i bitew. I wojsko rozpadło się tam podobno na dwa stronnictwa. Bliższe szczegóły o walkach tych nadejdą pewnie późniéj.

I Rosya się zbroi. Rosyjskiemu ministrowi wojny dano teraz znów 80 milionów rubli, aby zakupił w Anglii nowomodne karabiny, które strzelają małemi kulkami, lecz bardzo trafnie i daleko. Gazety niektóre zaręczają wprawdzie, że rząd rosyjski wojny przed rokiem 1892 nie rozpocznie. Ale któż to może wiedzieć, co się stanie?

— Francya postanowiła wzmocnić swe wojsko nad granicą niemiecką, ponieważ i Niemcy wojsko swe powiększają. Tak więc oba państwa zbroją się ciągle jedno nad drugie a oba głoszą, że to czynią jeno dla utrzymania pokoju. A cóż taki pokój zbrojny zje nas do szczętu, bo te ustawiczne zbrojenia pochłaniają mnóstwo pieniędzy. Co rok idą na to setki milionów a i te nie wystarczają. Pewnie i rok nowy nie będzie lepszym.

— W południowych krajach Unii amerykańskiéj mieszkali przez kilka lat ostatnich biali z murzynami dość zgodnie obok siebie. Teraz znów złe jakieś ich opętało, co chwila nadchodzą ztamtąd wieści o bójkach pomiędzy murzynami a białymi. Bójka taka wydarzyła się tam w mieście Potts Cames w same Boże Narodzenie, przyczém zabito kilku białych Europejczyków i dwudziestu murzynów. Rząd musiał sprowadzić wojsko, aby porządek przywrócić. Licho te tam rok stary kończą, byle nowy był lepszy.

— Brazylia. Teraźniejszy rząd wydał rozporządzenie, w którym zwołuje naród na powszechne wybory, jakie się mają odbyć 15 września roku przyszłego. W téj odezwie jest zarazem mowa o tém, żeby nie pozwolić cesarzowi i jego familii powrotu do kraju. Również i pensyi rząd cesarzowi płacić nie będzie. Równocześnie nadchodzą wiadomości, że obecny rząd brazylijski wydał dekret, na mocy którego członkowie familii cesarskiéj mają wstęp do Brazylii na 2 lata wzbroniony. Również zabrał rząd wszelkie nieruchomości, jakie do cesarza należały. Zresztą nie poszły rzeczy tak gładko, jak je początkowo przedstawiano. Jak się zdaje, tylko pewna część wojska wywołała rewolucyą i zwaliła cesarstwo. Prezes ministerstwa de Preto zapowiedział już, że rzeczpospolita brazylijska niedługo upadnie. Niektóre prowincye tak są obdłużone, że same długów swoich spłacać nie mogą i musi im pomódz kraj cały, co się przy rzeczypospolitéj przeprowadzić nie da. Nowy rząd republikański nie musi być także pewny swego, bo zamiast natychmiast ogłosić wybory i zwołać sejm, wydał odezwę, że wybory posłów odbędą się dopiero 15 września 1890 r. Zatém całe trzy kwartały będzie nowy rząd gospodarzył, jak mu się podoba. Tego czasu użyje on na to, ażeby wydalić z kraju wszystkich niemiłych sobie ludzi. Ministra de Preto już wypędził z kraju, a cesarzowi nie tylko zabrał jego majątki prywatne, ale nawet nie chce mu płacić pensyi. Najlepszy to dowód, że rząd nie jest pewny swego jutra.

— Żydzi zdobywają Jerozolimę! Nie kwapili się żydzi dawniéj do św. Jeruzalem, bo tam była bieda. Ale teraz, gdy w całéj Europie porośli w pierze, to jest w pieniądze, coraz więcéj żydów tęskni za Jerozolimą i przenosi się do niéj. Pewien Anglik zapewnia, że niedługo potrwa, a żydzi ogarną znów całą ziemię świętą. W roku 1841 było w Palestynie wszystkich żydów 8 tysięcy, w r. 1883 było ich już 20 tysięcy, odtąd co rok przybywało po 10 tysięcy, tak, że dziś liczy ich Palestyna 70 tysięcy, t. j. właśnie tyle, ile ich było przed

2 tysiące laty, kiedy wracali z niewoli babilońskiéj. Bogactwo ułatwia to żydom, bo pobudza w wielu żydach tęsknotę za ojczyzną. W Eurepie żydów aż nadto, nicby więc nie szkodziło gdyby część ich chciała sobie wywędrować do Palestyny, byle tam jeno świętych miejsc nie tykali.

Wiadomości potoczne.

* Olsztyn. Wedle najnowszego spisu liczy miasto nasze 18 tysięcy 162 mieszkańców.

— Proboszczem w Postelinie, w miejsce zmarłego ks. Witkowskiego ma zostać ks. prob. Engel w Kończewicach (Kuncendorf).

— Parobcy, uzdając konie zimą, w czasie mrozów, nie zważają często na to, że wędzidła przy uździe są zimne jak lód. Gdy więc takie wędzidło dostanie się koniowi do pyska, rani mu język, boć przylepia się doń i odrywa cienkie naskórki. Trzeba więc zawsze zważać na to, aby parobcy rano przed włożeniem uzdy, ma się rozumieć podczas mrozów, maczali wędzidła w wodzie, przez co tracą one znaczną część przejętego zimna i nie przylepiają się do języków.

* Wystruć. W piątek rano przejechał pociąg osobowy kolei kwidzyńsko-wystruckiéj parobka Naujoks z Judszen i zabił go na miejscu.

* Palmniki. Żona mularza J. w Kraxtepelen poprzerzynała sobie w pierwsze święto Bożego Narodzenia gardło brzytwą, pokłóciwszy się poprzednio z mężem. Jakkolwiek rany były znaczne i krwi wiele wypłynęło, nie nastąpiła śmierć natychmiast. Kobietę odniesiono do lazaretu, gdzie trzeciego dnia zmarła. Siedm małych dzieci opłakuje śmierć swéj matki.

* Bydgoszcz. Do pomieszkania ks. proboszcza dr. Choraszewskiego zakradł się w niedzielę rano złodziéj w czasie gdy tenże znajdował się na nabożeństwie w kościele. Wybił on szybę do kuchni, a ztąd przeszedł do pokoi proboszcza, rozbił szafę i zabrał pieniądze, podobno kilka set marek.

* Chojnice. Ośm dni po Świątkach roku zeszłego udał się kapitalista Dobrindt z Müskendorf do Chojnic, aby szukać ratunku u lekarza, ponieważ chorował na żółtaczkę. Przypadkowo spotkał on w pewnym składzie golarza M., który obok swego zawodu trudnił się także leczeniem. Tenże zapewniał cheremu, że go wyleczy i celem natychmiastowego wykonania kuracyi zabrał go z sobą do domu. Tutaj przystawił golarz Dobrindtowi z pomocą swéj żony 146 baniek, wskutek czego chory tak osłabł, że go musiano odnieść do domu, gdzie jednakże już sił nie odzyskał i zmarł dnia 27 z. m. Teraz będą trupa krajać, aby się przekonać, czy rzeczywiście skutkiem utraty krwi życie zakończył, a jeżeli się to sprawdzi, nie minie golarza zasłużona kara.

* Krojanka. Pożałowania godny wypadek zdarzył się we wsi Hohnfier (?). Właściciel J. miał wisieć na ścianie nabitą flintę, którą 8-letni syn usiłował zdjąć. Przytém flinta puściła i troje osób: matka i dwie córki, jedna w 10 a druga w 15 roku zostały znacznie pokaleczone.

* Kościerzyna (Berent Westpreussen). Tutejsze pensya panien rozpocznie kurs naukowy 8 stycznia. Rządowy egzamin nauczycielek będzie 27 czerwca. Opłata roczna 360 m. Bliższych wiadomości udzieli przełożona domu pani Łaszewska.

* Toruń. Rex miał pono zostawić 80 do 100 tysięcy talarów. Tyle uskładał sobie z dobréj pensyi a jeszcze więcéj z grubych dyet, jakie pobierał. Nie dziw też, że tak często wyjeżdżał. W ostatnich czasach przejrzano atoli podobno, że to trochę za wiele téj jazdy i tych rewizyi, które ostatecznie do żadnego celu nie doprowadzały, i od Nowego Roku miały i te dyety i jazdy być okrojone. Martwiło to biedaka niemało, lecz tego despektu się nie doczekał.

* W Poznaniu pewna osoba wyuczyła papugę następujących słów: „Uczcie dzieci po polsku, ażeby nie były takie jak ja."

* Gospodarz Walenty Kopański z Złotowa nad Gopłem, 66-letni starzec, pobożny i pracowity, otrzymał niedawno nakaz, aby się wynosił z Prus do Królestwa Polskiego, zkąd jest rodem. Nie pomogły żadne starania, i Kopański, który jako młody chłopak opuścił Królestwo Polskie, miał się teraz wynosić do niego jako złamany wiekiem starzec. W rozpaczy biedny ten człowiek, jak pisze „Dzien. Pozn.", odebrał sobie życie w nocy z 19 na 20 b. m. przez powieszenie. Osierocona, w żalu pogrążona rodzina za kilka dni zmuszoną będzie porzucić dom rodzinny, zwłoki nieszczęśliwego samobójcy, zagon pracą rąk własnych przez tyle lat uprawiony i wyruszyć w obce sobie strony. Okropność!

* W mieście Hagen, daleko w głębi Niemiec, uwięziono niedawno temu parobka, nazwiskiem Sander, i to z następującéj przyczyny: Sander mniemał widocznie, że nic nie ma trwalszego nad skórę... ludzką. Przypisywał jéj nawet jakąś cudowną siłę leczniczą. Ponieważ cierpiał na przepuklinę — a potrzebował paska — więc wykopał trupa czteroletniéj dziewczynki, obdarł z skóry i zrobił sobie z niéj pasek na swoją przepuklinę. Nieludzki ten człowiek już dawniéj był raz za podobne przestępstwo karanym. Wtedy udowodniono mu, że siedmioro trupów dziecięcych obdarł z skóry, z któréj potém robił sobie kapy na cepy!

* Beczki papierowe. Do licznych przedmiotów od dawna już wyrabianych w Ameryce z masy papierowéj, jak koła do wozów, cegły, butelki i t. d., przybyły jeszcze obecnie beczki do piwa. Pewien fabrykant z Nowego Jorku otrzymał patent na wyrób beczek papierowych, które nie ustępują podobno wcale beczkom dębowym. Do fabrykacyi masy papierowéj służy pewna roślina włóknista, rosnąca obficie między Jersej-City a Nowym Jorkiem a dotąd nie mająca żadnego zastósowania. Przy pomocy machiny, posługiwanéj przez dwóch ludzi, fabryka ma dostarczać 600 beczek dziennie. Po wyjściu z formy beczki polewają się pewnym płynem, który im nadaje wejrzenie porcelanowych. Beczki zatém łatwo się dadzą oczyszczać i będą ochronione od szybkiego gnicia. Jeżeli nadzieje te się ziszczą, gałęź ta przemysłu uledz może znacznemu przewrotowi.

ROZMAITOSCI.

— Na nabożeństwo wcześnie chodzić trzeba. Stary Maciej, który ludziom często opowiadał ucieszne bajki i gadki, tak się raz do gospodarzy odezwał:

— Dawnemi czasy zwierzęta gadać umiały; lecz że ludzi podsłuchiwały, a potém bardzo im szkodziły, odebrał im Pan Jezus mowę. W owych tedy czasach zachciało się wilczkowi jednemu człeczego mięsa. Ze zaś pożywanie onego surowo było zakazane, tak długo się naprzykrzał Panu Bogu, aż otrzymał, o co prosił. Przeznaczył mu Pan Bóg na biesiadę tego, któryby ostatni szedł do kościoła. Śmiały, bo za boskiem pozwoleniem, w pierwszą zaraz niedzielę udał się na drogę prowadzącą do kościoła, a upatrzywszy sobie dogodne miejsce, przysiadł na ogonie i z daleka ostatniego wyglądał. I nie dawno było po dzwonieniu, a za dziesiątym dwudziesty, a za dwudziestym setny jeszcze na mszą św. spieszył. Zgłodniały i zniecierpliwiony wilczek odejść zamyślał, gdy znów z poza góry idącego ujrzał parobczaka. Udobruchawszy się tedy, żwawo ku parobczakowi pobiegł i w krótkich słowach dekret mu boski objawił, żeby z ciałem i duszy nie zatracił, do pokuty zachęcał.

Zadziwił i zatrwożył się Walek, bo tak było na imię parobkowi, gdy to usłyszał; nie wątpiąc jednak o łasce i miłosierdziu boskiem, kontent na pozór ze swego przeznaczenia, prosił pokornie wilka, żeby mu pozwolił na osobności za grzechy żałować i przed śmiercią raz jeszcze w bliskim zdroiku w brzezinie ręce umyć. Przystał wilk na jego żądanie chętnie, nie znając w życiu swojem pokuty, a zdrady się też po powolnym chłopaku bynajmniéj nie spodziewając, przed laskiem na niego czekać obiecał. Wrócił jak przyrzekł grzesznik z pokuty, z ukrytą pod sukmaną pałką i z mokremi rękoma; a gdy mu wilk ogona swego do otarcia rąk podał, żeby sobie ich nie spiaszczył i był smaczniejszy, tak mocno go zań uchwycił i tak nielitościwie pałką boki mu okładać zaczął, iż wilczysko wkrótce się z tym pożegnało światem.

Odżył z radości Walek, a podziękowawszy Bogu za wybawienie, poprzysiągł w obec ludzi wracających z kościoła, że się już nigdy na nabożeństwo nie spóźni. Powtórzyli to i drudzy i odtąd każdy za pierwszem dzwonieniem w kościele stanął.

Nasza nędza.

Szedł z Linowa do Trękusa
Chłopek zadumany
I wzięła go też pokusa:
Zasiąść między pany.
Było ich tam co niemiara,
By kupować grunta,
Ale wszystko obca wiara,
Naszych nie pół funta.
Żydki tylko się zjawili
I licytowali,
A nasi się pokwilili
I ustępowali.
„My za głupi, mówi Kuba,
By rozparcelować,
Toby była nasza zguba,
Nie trzeba żartować.
Żydek sprytny w handlowaniu,
Rozum ma w swéj głowie,
I szczęśliwy w sprzedawaniu,
Głowa co się zowie."
Tak powiedział mądry Kuba,
Wszyscy go słuchali;
Nie wiedzieli, że to zguba
Dla głurów mądrali.
Żydek kupił ziemię całą
Za mało pieniędzy
I naśmiał się co nie mało
Z naszéj polskiej nędzy.
Sprzedał temu i owemu
Po kawale roli,
Lecz przepisał po swojemu
Wartość po swéj woli.
Tak kupczyki zbogacili
Żydka swą głupotą,
Wszyscy teraz mimo woli
Trują się zgryzotą.

Jan Liszewski.

2-ch UCZNI

poszukuje na swój koszt natychmiast

Joachim Skibowski,
mistrz szklarski w Olsztynie,
Kurkenstr.

STRAZ ŚW. WOJCIECHA.

Donosimy Szanownym Wiarusom, jako nabyliśmy

STRAŻ Ś. WOJCIECHA

wydawaną dawniéj przez ks. dr. Łukowskiego i daléj ją wydawać będziemy pod redakcyą ks. dr. Kanteckiego.

Niżéj podpisania Drukarnia przyjmuje przedpłatę za r. 1889 w ilości 1 markę 50 fen. z przesł. 1,70 mk. za co abonentom przyśle za r. 1889 śliczną książkę w 3 tomach

Historya Kościoła świętego rzymsko-katolickiego dla ludu i młodzieży.

Na rok 1890 przygotowujemy piękną książkę

WIARA OJCÓW NASZYCH

obejmującą artykuły, prawdy, zasady świętéj wiary katolickiéj.

Kto nadeśle prenumeratę za rok 1889 otrzyma „Historyą Kościoła św." w 65 życiorysach w styczniu roku 1890

Książka p. t. „Wiara Ojców naszych" wyjdzie dopiero w lipcu lub w sierpniu roku 1890. Prenumeratę przesyłać należy pod adresem

Drukarnia Kuryera Poznańskiego w Poznaniu.

W tejże drukarni za nadesłaniem należytości nabyć można:

Kochema Wykład mszy świętéj. 1.50 mk z przesyłką 1,70 mk.
Żywot P. Jezusa Chrystusa Baltazara Opecia 1,50 z przesł. 1.70 m.
Żywot św. Wojciecha przez ks. kanonika Koszutskiego. 1,50 m. z przesł. 1,70 m.
Święty Stanisław Kostka, patron Królestwa polskiego, przez ks. kan. Koszutskiego w 2 tomach. 2 mk. z przesł 2,25 lub 2,50 mk.
Podarek ślubny czyli rady przedślubne dla nowożeńców. 60 fen. z przesł. 70 fen.
Głosy serdeczne i rozmyślania o Najświętszym Sakramencie 20 fen. z przesł. 25 fen.
Lekarstwo przeciw pijaństwu z różnych autorów zebrane 10 fen. z przesł. 15 f.
Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego przez ks. dr. Kanteckiego. 20 fen.
Nawiedzenie Najśw. Sakramentu ołtarza i Najśw. Maryi Panny na każdy dzień miesiąca przez św. Alfonsa. 50 fen. z przesyłką 60 fen.
Myśli do Boga przez księdza kardynała Belarmina. 1.20 m. z przesł. 1,40 m.
Zabawa z Jezusem podczas mszy św. przez ks. Marcina Hinczę T. J. 10 fen. z przesyłką 15 fen.
Mała pamiątka ślubna, odbitka z Podarku ślubnego. 20 f. z przesł 30 fen.
Mały miesiąc serca Jezusowego z uwagami i nowennami. 30 fen. z przesł. 40 f.
Różaniec, Różo duchowna módl się za nami. 3 fen. z przesł. 6 fen.
Różaniec na miesiąc październik. 3 fen. z przesł. 6 fen.
Kalendarz Wieczysty czyli Żywoty Świętych w dwóch tomach, 60 arkuszy druku 3 mk.
Rozbiór Dekalogu (Dziesięciore Przykazań Bozkich) przez ks. Załęskiego T. J. z przesł. 60 fen.
Nabożeństwo do św. Józefa. 30 fen. z przesł. 40 fen.
Miesiąc św. Józefa 20 fen. z przesł. 25 fen.
Piekło 50 fen z przesr. 60 fen.
Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym. 50 fen. z przesł. 60 f
Wzdychanie gołębicy czyli o dobru łez. 1.20 m. z przesyłką 1,40 mk.
Żywot popularny św. Wincentego a Paulo przez ks. Berbiguier, z franc. przeł. ks. Witalis Maryański, kanonik metrop. pozn. 1 mk. z przesyłką 1,50 m
Dziewięć usług do Najw. Serca Jezusowego, podług bł. Małgorzaty Maryi Alakok. 30 fen. z przesyłką 40 fen.
Nowenna do Królowéj od Serca Jezusowego. 20 fen. z przesł. 25 fen.
Hymn św. Kaźmierza „Omni die" (Dnia każdego). 10 fen. z przesł. 15 fen.
Katedra Poznańska. Przewodnik i pamiątka dla zwiedzających tę pierwszą świątynię arch. 75 fen. z przesyłką 85 fen.
Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku. 10 fen. z przesł. 15 fen.
O czci Matki Bozkiej w Polsce przez ks Mrowińskiego T. J. 40 fen. z przesyłką 50 fen.
Praktyczne rady dla rodziców wychowujących dzieci po chrześciańsku. 1 mk. z przesyłką 1.20 mk.
Ks. Piotra Skargi O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem oraz Synod Brzeski i Obrońca Synodu brzeskiego. 1.50 z przesyłką 1.70 mk.
Żywot ks. Karola Dufriches des Genettes. 15 fen. z przesyłką 20 fen.

Volks-Zeitung.

Organ für Jedermann aus dem Volke.

Die „Volks Zeitung" erscheint täglich zweimal Morgens und Abends. Wöchentliche Gratis-Beilage „Illustrirtes Sonntagsblatt."

Die „Volks-Zeitung" zeichnet sich durch zuverlässige und schnelle Berichterstattung über die Vorkommnisse auf allen Gebieten des öffentlichen Lebens aus, sie enthält einen reichhaltigen Handelstheil mit ausführlichem Courszettel, unterrichtet eingehend über Theater, Musik, Kunst und Wissenschaft und bringt im Feuilleton Romane und Novellen der beliebtesten Autoren, unterhaltende und belehrende Artikel; ihr reicher Inhalt entspricht allen Anforderungen, die an eine grössere Zeitung gestellt werden können.

Die Gratis-Beilage „Illustrirtes Sonntagsblatt" stellt sich den grösseren illustrirten Zeitschriften ebenbürtig an die Seite.

Der äusserst spannende Original-Roman

„Der Fürst" von Rudolf Elcho

gelangt im nächsten Quartal im Feuilleton der Volks-Zeitung zum Abruck.

Probe-Nummern senden auf Verlangen gratis und franco.

Bestellungen nehmen alle Postanstalten zum Preise von 4 Mark 50 Pf. pro Quartal entgegen.

Expedition der „Volks-Zeitung."

BERLIN W., Lützowstrasse 105 und Kronenstr. 46.

Bilet na podróż do Raju, sztuka po 5 fen., tuzin za 50 fen. franco nabyć można w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj."

Swaty warmińskie, egzemplarz 10 fen., za 1 markę 12 egz. poleca drukarnia „Gazety Olszt."

J. Hermanowski,

mistrz stolarski w Olsztynie, ulica Olsztynkowa, poleca swój bogato zaopatrzony skład

trumien drewnianych i metalowych, po nader nizkich cenach.

Książki do nabożeństwa.

Mam na składzie w rozmaitych oprawach następujące książki:

ZBIOR PIESNI NABOZNYCH dla dyecezyi warmińskiéj. Cena 1 m. 30 fen.

DUNIN w zwyczajnéj oprawie i ze złotym brzegiem. SKARB DUSZY. — GŁOS SYNOGARLICY.

Wydania grudziądzkie:

DZIECIĘ DO BOGA, WYBOREK. NABOZEŃSTWO. ANIOŁ STROZ. OŁTARZYK POLSKI, WIANEK MARYI. OŁTARZ RZYMSKO-KATOLICKI.

Wydania toruńskie:

BOZE BĄDŹ MIŁOSCIW.

Wydania poznańskie:

ANIOŁ PANKI, MAŁY WYBOR, ANIOŁ BOZY, DO CIEBIE PANIE.

Wydania warszawskie:

CICHA ŁZA. BĄDZ WOLA TWOJA. U STOP KRZYŻA SWIĘTEGO.

Książki z dużemi literami:

DZIENNIK, WYBOR, OŁTARZYK RZYMSKO-KATOLICKI, PORADNIK NIEBIESKI.

E. Buchholz,

księgarnia w Olsztynie, ulica Górna nr. 15 (Oberstr.).

Drukiem i nakładem J. Kizewskiego w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.). — Redaktor odpowiedzialny J. Kizewski.